Nr 111 Kraków, Wtorek 16 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

Rewolucya w Maroku.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 maja.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Zeitung“ donosi z Tangeru, że nadszedł tam list z Fezu z 8 bm., który donosi, że tamtejsi przedstawiciele mieszkańców mieli bardzo stanowczą rozmowę z sułtanem. Wnieśli oni energiczny protest przeciw wkroczeniu wojsk francuskich i zbliżaniu się ich do Fezu. Zagrozili, że jeśli sułtan Francuzów nie powstrzyma, gotowi są zrzucić go z tronu.

Stanowisko Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Opinia publiczna i rząd spokojnie patrzą na sprawy marokańskie. — Rząd wydał rozkaz, aby wojska francuskie obsadziły Fez, jako zagrożony.

4 bm. dziesięć tysięcy powstańców atakowało miasto tak energicznie, że tylko z trudem zdołano je utrzymać. Powstańcy wezwali garnizon do buntu i tylko dzięki usilnym i stanowczym zabiegom oficerów francuskich do buntu nie doszło.

Ekspedycya zdobywcza.

Paryż. (T. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą o zatargu, jaki wybuchł między królem hiszpańskim a prezesem ministrów. Spór dotyczy sprawy ekspedycyi hiszpańskiej w Maroku. Król pragnie, aby to była wielka ekspedycya zdobywcza, i działa w znacznej mierze pod wpływem **Niemiec**. Prezydent gabinetu sprzeciwia się temu, wyrażając obawę, że taka polityka doprowadzi do nieprzyjemności zewnętrznych i zarazem wzmoże ruch republikański wewnątrz kraju.

Na razie zwyciężył król, gdyż jak wiadomości dochodzą, wojsko hiszpańskie w Maroku raźno posuwa się naprzód. Berberowie ogłosili świętą wojnę. Prawdopodobnie jednak nie zdołają jej przygotować, gdyż zostaną wzięci we dwa ognie, Francuzów i Hiszpanii.

Rozbicie wśród młodoturków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dnia 14 maja komitet młodoturecki urządził w Beikos bankiet pojednania. Do zgody jednak nie przyszło.

Komitet odbył wybory przewodniczącego. Na 130 głosujących oddano na dotychczasowego przewodniczącego głosów 98, wobec czego nie przyjął on godności, ponieważ wybór nie był jednomyślny.

Przy drugiem tajnem głosowaniu otrzymał 78 głosów niejaki Seida ze Smyrny duchowny, młodoturek i został wybrany.

Rozłam wśród młodoturków jest już faktem dokonanym.

Oprócz dwóch frakcyi, które już powstały, powstaje jeszcze trzecia frakcya, do której przystąpiło już 7 członków komitetu.

Powstanie w Meksyku.

Berlin. (Tel. wł.). Prez. Diaz, jak donoszą z Nowego Jorku, odrzucił wszelkie propozycye abdykacyi jak energiczniej. Prezydent w mieście wzmocnił garnizon, ufortyfikował wszystkie strategiczne punkty miasta i oświadczył, że z wiernem mu wojskiem oczekuje spokojnie albo ataku powstańców, albo też buntu niewiernej mu części garnizonu.

Sprawy austro-węgierskie.

Nagonka na chrześc.-społecznych.

Wiedeń, (Tel. wł.) Przeciwko stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu pomieszcza szereg dzienników poniedziałkowych tryumfalne artykuły twierdzące, jakoby przy nadchodzących wyborach groził stronnictwu upadek.

Podkreślić jednak należy w odpowiedzi zdanie jednego z wybitnych publicystów liberalno-niemieckich, który w „Sonn und Montagsztg.“ zwraca uwagę, że takie proroctwa pojawiają się zawsze przed każdymi wyborami, a mimo to stronnictwo chrześcijańsko-socyalne cieszy się zawsze wzrastającem powodzeniem.

Wprawdzie będzie ono miało i obecnie ciężką walkę do przetrwania, ale ostatecznie nietylko otrzyma swój stan posiadania, lecz jeszcze zdobędzie na socyalistach w Wiedniu kilka mandatów.

Ciekawy wypadek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w „Wiener Neustadt“ wydarzył się ciekawy wypadek awiatyczny. Pilot Czermak wzniósł się na najmniejszym biplanie Libellula do góry. Nagle na wysokści 150 m. motor odmówił posłuszeństwa i zaczął pracować nieregularnie. W jednej chwili nastąpił upadek, a aparat z pilotem zaczął spadać zupełnie prostopadle. Widzowie byli przekonani, że Czermak zginie. Na wysokości kilku metrów aparat przewrócił koziołka w powietrzu.

Wynik tego niespodziewanego salta był nadzwyczajny. Upadek został zupełnie osłabiony, rozpęd się zmniejszył, aparat spadł skrzydłami tak szczęśliwie, że pilotowi nic się nie stało.

Przyczyną katastrofy było pękniecie śruby.

Zwalczanie tuberkulozy.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady pierwszego austryackiego zjazdu dla zwalczania tuberkulozy, zwołanego przez austryacki komitet dla zwalczania tuberkulozy.

Pożar w Krzeszowicach.

Krzeszowice. (Tel. wł.) Dziś około południa wybuchł tu groźny pożar. Ogień wszczął się na targowisku, w magazynie kółka rolniczego i rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Prócz straży krzeszowickiej w ratunku biorą udział straże okoliczne. Wezwano również straż ogniową z Krakowa. W tej chwili (godzina 2 popoł.) pożar nie został stłumiony, tak, że zachodzi obawa, że ogień może przerzucić się na dalsze drewniane budynki, co groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem.

Krzeszowice. (Tel. wł.) Pożar na t. zw. targowicy powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Spaliły się trzy drewniane domy mieszkalne, jeden z nich należący do jakiegoś żyda nie był asekurowany. — Ogień przy suszy, jaka od kilku dni panuje, wzmagał się bardzo szybko i gwałtownie.

Na miejsce pożaru przybyła najpierw straż ogniowa krzeszowicka. Następnie przybyła także straż ogniowa z Trzebini i Sierszy. O godzinie 12-ej w południe ponieważ zdawało się, że pożar nie da się opanować, zażądano telefonicznie pomocy straży krakowskiej.

Jednak o godzinie 2-ej ogień był już zlokalizowany, wobec czego wyjazd krakowskiej straży w ostatniej chwili odwołano. Obecnie (godz. pół do 5 ej pop.) przy zgliszczach czuwa straż miejscowa i trzebińska.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 maja.

Pogrzeb X. prof. Żukowskiego.

Lwów. (T. B.) Przy udziale duchowieństwa wszystkich trzech obrządków i senatu uniwersyteckiego odbył się dziś pogrzeb ś. p. X. prof. Jana Żukowskiego z kościoła Franciszkanów na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Czerniowiec. Pogrzeb w Czerniowcach odbędzie się jutro.

Imieniem uniwersytetu udają się do Czerniowiec profesorowie X. Narajewski, X. Gerstman i X. Weiss.

W. książe Borys w Rzymie.

Rzym. (T. B.) Wczoraj wieczór odbył się na cześć wielkiego księcia Borysa i księżniczki Maryi Pawłowny w Kwirynale obiad galowy, w którym wzięło udział wielu dygnitarzy, prezydent Izby, ambasador rosyjski, burmistrz Rzymu itd.

Król Wiktor Emanuel wygłosił toast, w którym wyraził carowi podziękowanie za wysłanie pary wielkoksiążęcej z życzeniami dla narodu włoskiego. Życzenia te przyjmuje jako dowód przyjaźni i sympatyi dla niezawisłości Włoch z uczuciem głębokiej wdzięczności. Włochy przyjmują ze szczególnem zadowoleniem życzenia potężnego monarchy, którego mądra inicyatywa wskazała narodom drogę pokojowego rozwiązania spraw międzynarodowych. Na tę mowę odpowiedział W. k. Borys również serdecznym toastem.

Rządy familijne.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że dotychczasowy gen. prokurator św. synodu Łukianow ustępuje ze swego stanowiska, gdyż nie może pogodzić się ze Stołypinem.

Na jego miejsce zostanie zamianowany **krewny Stołypina**, kurator naukowego okręgu w Moskwie Tichomirow. W ten sposób cała Rosya stanie się „folwarkiem rodziny Stołypina“, — jak w Dumie powiedziano.

Wilhelm II. w Anglii.

Scheerness. (Anglia). (T. B.). Przybył tu jacht „Hochenzollern“ z cesarzem Wilhelmem i cesarzową Augustą Wiktoryą i księżniczką Wiktoryą Ludwiką.

Senatorzy do prezydenta Francyi.

Paryż. (T. B.) Kilku umiarkowanych senatorów republikańskich wystosowało do prezydenta republiki i prezydenta senatu pismo, w którem wskazują, że ministerstwo robót publicznych na podstawie uchwały Izby, od wielu miesięcy nie udzielało nowych koncesyj kopalnianych i że obecnie minister robót również na podstawie uchwały wyłącznie Izby deputowanych czyni starania o ponowne przyjęcie do służby wydalonych kolejarzy, co sprzeciwia się konstytucyi.

Podróże monarsze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Berlina, że król norwegski i szwedzki odwiedzą w ciągu lata wbrew zaprzeczeniom dwory niemiecki i rosyjski.

Królowa grecka w Wiedniu

Wiedeń. (T. B.) Królowa grecka przybyła tu dziś rano. — Wieczorem jedzie dalej do Aten.

Zamach na posła.

Bekecs Csabet. (T. B.) Sprawcy zamachu na posła Ahima bracia Czelinscy zgłosili się u prokuratora w Giels, który im polecił wracać do Bekecs Csabet. Wrócili tam i zostają w mieszkaniu swem pod strażą żandarmeryi.

Powstańcy bułgarscy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą, że w Skoplie pod Osmaniem pojawił się oddział powstańców bułgarskich, złożony z 12 ludzi. Wysłano przeciw niemu wojsko tureckie.

Zajście graniczne w Bułgaryi.

Sofia (T. B.) Agencya bułgarska donosi: Gdy wczoraj kapitan bułgarski z żołnierzami i jednym cywilnym koło Urumbesli obchodził granicę, dali żołnierze tureccy strzały i zabili kapitana. Zwłoki pozostały w rękach bułgarskich.

Kłótnie wśród powstańców.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że w łonie powstańców wynikły gwałtowne nieporozumienia. — Przeciwko Maderze zwrócili się generał Orosco i bandycki pułkownik Villia.

Zażądali oni aby Madera dał natychmiast dymisyę tymczasowemu gabinetowi, a w miejsce tymczasowego prezydenta aby wstąpił gen. Orosco.

Orosco zarzucił Maderze, że faworyzuje zbytnio legię cudzoziemską, złożoną z samych Amerykanów, a dowodzoną przez Garibaldiego.

Pułk. Villia zarzuca Maderze, że ułatwił ucieczkę gen. rządowemu Navarro, którego należało rozstrzelać.

Madera dopomógł mu do wydostania się na terytoryum amerykańskie. Dał mu konie i oświadczył, że wstrzyma pogoń póty, aż zbieg będzie zupełnie bezpieczny. Navarro rzeczywiście uciekł. Orosco, gdy się o tem dowiedział, chciał na miejscu **zabić Maderę**. Wyciągnął rewolwer i celował już do niego. W ostatniej chwili jednak rozmyślił się, a wreszcie pogodził się z Maderą.

Z chwili bieżącej

Marszałek krajowy w Krakowie. Dziś rano przybył do Krakowa Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. O godzinie 8 przedpołudniem rozpoczął marszałek wizytacyę szpitala św. Łazarza, gdzie zabawił dość długo. Następnie udał się hr. Badeni na Wawel, celem zwiedzenia robót restauracyjnych.

Uwolnienie Trudnowskiego. Po ukończonej rozprawie przeciwko Stanisławowi Trudnowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo Rybaka, prokuratorya państwa wniosła zażalenie nieważności z powodu uwalniającego wyroku. Dzisiaj nadeszły z Wiednia akta. Jeneralna prokuratorya cofnęła zażalenie nieważności wniesione przez prokuratoryę krakowską. Wobec tego wyrok uwalniający trybunału przysięgłych stał się prawomocny i dzisiaj w południe wypuszczono Trudnowskiego z więzienia sądu karnego i odstawiono do policyi.

Zdaje się, że zarządzonem będzie wydalenie Trudnowskiego z granic monarchii.

Pożar lasu w Trzebini. Dnia 14 b. m. wybuchł pożar w lesie Raczyńskiego, spowodowany iskrą z lokomotywy pociągu. Pożar rozpościerał się bardzo szybko i zagrażał sąsiedniemu lasowi. Dzięki spokojnej atmosferze i miejscowej ludności, która chętnie pospieszyła na ratunek, zdołano na razie pożar zlokalizować. Obszar spalonego lasu wynosi do 5 morgów. Na ratunek przybyła również straż pożarna z miejscowych fabryk i Chrzanowa.

Ruch wyborczy.

Burzliwe zgromadzenie dra Grossa.

Były poseł Dr Gross, czując mimo swej „stanowczej“ decyzyi w sprawie wstąpienia do Koła polskiego, bardzo niepewny grunt na Kazimierzu, pragnie poprawić sobie szanse konwentyklami, którymi formalnie torturuje kazimierskich wyborców.

Dniem i nocą radzi Dr Gross wraz z garstką swych satelitów nad sytuacyą i obmyśla sposoby zdobycia mandatu.

Wczoraj wieczorem Dr Gross zwołał znów „publiczne zgromadzenie“. Niestety — wstęp do sali obrad dozwolony był tylko takim osobnikom, które bez „zastrzeżeń“ w ręce odźwiernego złożyły ślubowanie, że popierają kandydaturę Dra Grossa.

Wyborców, zwolenników innych partyi politycznych, do sali obrad nie dopuszczał „cerber“, ustawiony przy drzwiach lokalu „Tanich domów“ przez Dra Grossa. Mimo tych obostrzeń, na salę zdołało się dostać wielu wyborców, nie zachwycających się kandydaturą p. Grossa. Po wyborze przewodnictwa Dr Gross poraz już może setny *da capo* zaczął zanudzać uczestników „mową kandydacką“. Wczoraj atoli uderzył w ton minorowy i usprawiedliwiał się z decyzyi, odnośnie do swego wstąpienia do Koła polskiego. Mowę tę przyjmowano grobowem milczeniem przerywanem wykrzyknikami nieprzychylnymi pod adresem Dra Grossa.

W dyskusyi zaatakował Dra Grossa pan Mischel (żyd. soc. demokrata) za wstąpienie do Koła polskiego; następnie podczas mowy Dra Schreibera przyszło do tak burzliwych scen, że przerwać musiano na kwadrans przeszło obrady i w czasie tej pauzy straż pana Grossa uwijała się po sali i wyrzucała na ulicę wyborców, nie należących do grupy żydów niezawisłych. Po takiem „przewentylowaniu“ sali szczupła garść wybranych i zaufanych kontynuowała dalsze obrady i w rezultacie uchwaliła wszystko w myśl żądań p. Grossa.

Jaworzno.

Sytuacya w okręgu Nr 35 Chrzanów-Jaworzno Krzeszowice-Liszki zaczyna się coraz lepiej wyjaśniać, kandydatury poszczególnych stronnictw są już prawie ustalone. A więc kandydują jako oficyalni kandydaci swych stronnictw: X. Stojałowski, Dr Ignacy Wróbel, którego postawiło stronnictwo ludowe, radca górniczy p. Zarański, który jest kandydatem liberalnej, namiestnikowskiej demokracyi. Inni kandydaci, albo zrezygnowali jak n. p. Dr Smoleń Olas i Dr Stefczyk, albo też niezasługują na poważne traktowanie, bo znaczniejszej liczby głosów dla siebie nie skupią.

Z wymienionych wyżej trzech kandydatów największe szanse ma X. Stojałowski, który najprawdopodobniej wybrany zostanie „posłem większości“. Powiat chrzanowski jest bowiem najsilniejszą, a dobrze „obrobioną“ placówką „stojałowszczyzny“.

O drugi mandat z tego okręgu rozegra się walka między kandydatem socyalistycznym p. Żuławskim a Drem Wróblem i p. Zarańskim. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że kandydatura socyalistyczna jest groźną i tylko przy zgodnej akcyi ze strony narodowej uda się ją utrącić. Przy ostatnich wyborach otrzymał kandydat socyalistyczny 6432 na ogólną liczbę 18 535 głosujących. Tym razem stosunek głosów socyalistycznych do ogólnej liczby głosujących niewielkiej ulegnie zmianie na naszą korzyść, a nawet nie można liczyć na „zmianę“, ponieważ socyalni demokraci wytężoną prowadzą agitacyę we wszystkich miejscowościach przemysłowych okręgu, a wiadomo, że głosy górników i robotników stanowią koło 50 procent wszystkich uprawnionych do głosowania.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, o ile X. Stojałowski ma widoki przejścia, zaraz przy pierwszem głosowaniu absolutną większością. Wtenczas bowiem kandydat socyalistyczny zostałby wybrany posłem „mniejszości“, ponieważ wydaje się być rzeczą pewną, że po X. Stojałowskim przy pierwszem głosowaniu skupi on największą ilość głosów. Należy więc mieć się na baczności i strategię wyborczą dobrze obmyśleć trzeba.

Z pomiędzy dwóch kandydatów, którzy walczyć będą o mandat z socyalistą, niewątpliwie sympatyczniejszą jest kandydatura Dra Wróbla. Kandydat liberalnej demokracyi podsuwany przez gwarectwa kopalń i żydów chrzanowskich szerszym warstwom ludowym sympatyczną być nie może. Dr Wróbel musi jednak jasno określić swój stosunek do Stapińskiego i postulatów warstw robotniczych. Wiadomo bowiem, że Stapiński zwalcza n. p. ubezpieczenie społeczne, które stanowi najgłówniejszy postulat robotników. Również i w innych sprawach, dotyczących skandalicznych macherstw Stapińskiego musi Dr Wróbel zająć jasne stanowisko jeżeli chce zostać wybranym. Porównanie Stapińskiego do Kościuszki, jak to uczynił Dr Wróbel na wiecu w Liszkach ośmiesza go tylko i kompromituje. Niechże więc zmieni swoje stanowisko póki czas.

Burzliwy i krwawy wiec p. Stapińskiego.

Żmigród.

W pobliskim Osieku (okręg wyborczy Żmigród-Krosno) odbył się wczoraj wiec posła Stapińskiego. Zgromadzenie było bardzo burzliwe, gdyż zwolennicy stronnictwa narodowo demokratycznego usiłowali przeszkodzić odbyciu się wiecu i zmobilizowali wszystkie siły, jakiemi w okolicy rozporządzali razem około 40 osób: kilku ludzi posłanych przez p. Korczyńskiego, kilku włościan z Świerchowej i dwaj nauczyciele Trzeciak i Józefowicz. Kiedy po zagajeniu zgromadzenia poseł Stapiński zabrał głos, grupa ta zaczęła wygrywać na trąbkach, i gwizdawkach. Wówczas włościanie chcieli usunąć przeszkadzających, w tej chwili jednak syn byłego burmistrza, Pepera, rzucił się na gospodarza Dulę z Dobryni i przy pomocy owej grupy ciężko go pobił. Wiec przerwano aż do przybycia żandarmeryi, poczem ludowcy udali się do sali strażnicy pożarnej, gdzie poseł Stapiński dokończył przemówienia.

Po jego mowie przewodniczący wiecu, nowy burmistrz, zamknął zgromadzenie. Przez cały czas pobytu p. Stapińskiego w Osieku uganiali za nim owi muzykanci z kocią muzyką, gdziekolwiek się ruszył, szli za nim nawet do domu burmistrza. Pośród włościan, którzy na to patrzyli wywołało to wielkie zamieszanie.

* * *

Także argumenty wyborcze p. Szajera kandydata na posła w rzeszowskiem zawodzą wszelkie normalne sposoby agitacyi, dlatego próbuje zdobyć mandat siłą ostateczną, pałki i noża. Na wszystkie swoje zgromadzenia wozi ze sobą bandę nożowników notowanych, którzy spojeni wódką przez Szajera, gotowi są każdą ofiarę, jaką im wskaże, napaść i zamordować. Zdarzyło się to już we wsi [illegible]łobin pod Rzeszowem, gdzie towarzystwo to napadło i poraniło nożami Walentego Kocura. Sprawę oddano w ręce prokuratoryi. We środę ci sami panowie napadli akademika Antoniego Szmigla w Nosówce pod Rzeszowem i zbili go tak, że bezprzytomnego odwieziono do Rzeszowa. Szmigiel agitował za kandydatami: inżynierem Angermanem i Nieciem.

Dwudziestolecie Encykliki.

„Trzeba, aby Kościół i lud spotkali się, będzie to przedświtem wspaniałych wieków, w których królestwo Chrystusa dojdzie do panowania nieznanego dotychczas w dziejach“.

Taką była ostatnia myśl programowa Piusa IX-go, pożegnalne hasło jego życia, testament dla przyszłości bezpośredniej. To był też punkt wyjścia pontyfikatu Leona XIII-go, streszczający w sobie jego epokową wielkość.

Koroną zaś w owem dążeniu do spotkania się Kościoła i ludu była niewątpliwie znamienita „Konstytucya świata pracującego“. *magna charta* robotników, — Encyklika „Re-

rum Novarum“, której dwudziesta rocznica ogłoszenia światu chrześcijańskiemu mija w dniu 15 maja b. r.

Nie kusimy się bynajmniej o szkicowe choćby zobrazowanie potężnego ruchu, któremu dała ona aprobatę najwyższą i nowy wielki rozmach, — wymagałoby to już obecnie specyalnego dzieła. Chcemy upamiętnić rocznicę uznania katolicyzmu społecznego przez Głowę Kościoła za kierunek zbawczy dla chrześcijaństwa, kilku tylko uwagami, podkreślającemi to znamienne rysy wiekopomnej Encykliki, których zapoznawanie lub przemilczanie jest powszechnym niemal objawem w świadomości szerokiego ogółu.

„Wielu wyobraża sobie — zaznacza nader trafnie A. Leroy-Beaulieu — Kościół Rzymski z wszechwładną jego Głową, jako machinę, której wszystkie części poruszane są z tego środka jednym tylko motorem. Przekonanie takie jest z gruntu fałszywe: pomimo koncentracyi stopniowej wszystkich jego władz w jednem ręku, dzisiaj tak, jak w średnich wiekach, nie przestaje on być ciałem żyjącem, złożonem z członków i organów żywych, które we wszystkich częściach olbrzymiego organizmu zachowują ten wielki przymiot: własną inicyatywę życiową.

„Rzym nie jest motorem, który wszystko w ruch wprowadza; jest on ogniskiem, do którego wszystko dochodzi i który też wszystkie ruchy reguluje“.

Na potwierdzenie tego arcysłusznego spostrzeżenia francuskiego pisarza znaleźćby można niewątpliwie tysiące mniejszych lub większych przykładów z czasów bardziej odległych; najwymowniejszym jednak przykładem ostatniego wieku jest właśnie powstanie i rozwój ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ruch ten poczęty został na pół wieku przed ogłoszeniem Encykliki, zdala od Rzymu, wśród szerokich warstw, jako naturalny a samodzielny przejaw ich dążenia ku rozwiązaniu nowoczesnych zagadnień ekonomiczno-społecznych, według zasad chrześcijańskich, głoszonych przez Kościół. Cowięcej, materyały teoretyczne, na których oparła się Encyklika, przygotowane były przez studya socyologów nie należących bynajmniej do Kongregacyi Rzymskich, tak, iż śmiało powtórzyć można za jednym z ekonomistów katolickich, że „świat chrześcijański współpracował w zredagowaniu tej Encykliki“.

Wola Opatrzności sprawiła, że ten silny przejaw samorzutnej inicyatywy, to śmiałe, niesłychane niemal „nowatorstwo“ zaszło w czasie, gdy na stolicy Piotrowej zasiadał mąż o niepospolitej bystrości umysłu i wyrozumiałości serca.

Leon XIII. inicyatywę tę witał, jako wypełnienie oddawna w jego wielkiem sercu poczętych zamysłów. Z radością dostrzegał, jak pierwszorzędny w niej udział miały żywioły świeckie. Idący w ślad za tem wzrost znaczenia i wpływu laikatu w Kościele był dlań nadzieją zapowiadanego przez Piusa „przedświtu przyszłych wspaniałych wieków“. Tym wiekom nowym wychodząc na spotkanie, przeznaczył w radach swych obok duchownych, obszerne miejsce dla świeckich, a zwłaszcza socyologów, którzy ujmowali w systemat teoryi katolicyzmu socyalnego — coraz żywszem tętnem bijący ruch chrześcijańsko-społeczny.

Papież sięgnął ku jego głębi, jak również, ku jego źródłom. Myślą przewodnią Encykliki *Rerum Novarum* jest „wskazanie środków rychłych i skutecznych, któreby przyszły z pomocą ludziom klas niższych, znajdującym się przeważnie w stanie biedy i nędzy niezasłużonej“.

To ostatnie słowo, gdy się w nie wmyśleć, jest skrystalizowaniem całego zagadnienia, które zrodziło Encyklikę. Jest punktem zwrotnym dla nowoczesnych poglądów chrześcijańskich na obowiązek społeczny, zwłaszcza gdy dla poprawniejszego zrozumienia dołączy się tu inne słowa tejże Encykliki, mówiące wyraźnie, że „garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze nieskończonej liczbie proletaryuszów“.

Oczywistem jest, iż wobec takiego stanu rzeczy o dotychczasowych jedynych niemal środkach zaradzenia złemu: o dobroczynności i rezygnacyi mowa być może tylko ubocznie. — Przynoszą one niezawodnie wielką ulgę cierpiącym, ale nie są w stanie rozwiązać choćby czasowo kwestyi tak palącej i groźnej, nie starczą na zapełnienie przepaści, jaką oddziela nienasycony lichwiarski kapitalizm od chrześcijańskiego pojęcia sprawiedliwości i słuszności. Tu trzeba pracy, pracy i podstaw, sumowania sił milionów wydziedziczonych ku gruntownej chrześcijańskiej przemianie stosunków społecznych.

Minęło lat dwadzieścia. Potężny głos sumienia ludów ze wzgórz Watykanu płynie poprzez czas i przestrzeń ziemi, przeistacza się w coraz nowe dzieła katolicyzmu społecznego, wcielając się w życie mas coraz większych.

Daleko jeszcze dziś do „przedświtu wieków wspaniałych, w których królestwo Chrystusa dojdzie panowania nieznanego dotychczas“, ale już obecnie dla każdego, kto szeroko patrzeć potrafi, jest niewymownie jasnem, że droga ku tym przedświtom tylko wtedy, tylko po wytycznych Encykliki *Rerum Novarum* — prowadzi.

* * *

Encyklika „Rerum Novarum“, datowana „dniem 15 maja 1891 r., w roku czternastym papiestwa Leona XIII, ukazała się, jako list Ojca św. „do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego, łaskę i społeczność ze Stolicą apostolską mających“.

Encyklika ta wywołała w całym świecie katolickim olbrzymie wrażenie i stała się punktem zwrotnym w pracy społecznej katolików. Nawet w obozie niekatolickim uznano jej niezwykłą doniosłość dla ruchu społecznego a nawet pisma socyalistyczne w pierwszej chwili nie taiły swego uznania dla śmiałych myśli Encykliki. W całym świecie katolickim rozpoczęła się żywa praca chrześcijańsko-społeczna: we Francyi hr de Mun, w Austryi bar. Vogelsang, w Niemczech centrum katolickie popularyzowały i wprowadzały w życie idee społecznego wielkiego „Papieża robotników“. Powstały dotąd liczne organizacye robotnicze, związki zawodowe kulturalne i polityczne, literatura społeczna urosła olbrzymio, a do parlamentów wtargnęły silne stronnictwa chrześcijańsko-społeczne, które rozwijają tam doniosłą prawodawczą działalność w myśl wskazań Leona XIII. Encyklika w „Rerum Novarum“ stała się ewangelią ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Bunt urzędników pruskich
przeciwko central. rządowi berlińskiemu.

Wiadomo, że po znanem oświadczeniu pruskiego ministra barona Schorlemera w komisyi budżetowej pruskiej Izby poselskiej w sprawie wywłaszczenia, zebrał się natychmiast główny zarząd „Ostmarkvereinu“ na zebranie i uchwalił bardzo ostrą rezolucyę przeciwko ministrowi. Przypuszczano pierwotnie, że uchwała ta zapadła jedynie pod pierwszem wrażeniem gniewu, zawodu i rozgoryczenia i że sprawa cała nie zostanie postawiona na ostrzu miecza, ale stopniowo się załagodzi i skończy znów na przymierzu pomiędzy rządem a „Ostmarkvereinem“.

Na to jednak się nie zanosi. Obecnie bowiem wszystkie pisma hakatystyczne jednozgodnie oświadczają, że uchwała „Ostmarkvereinu“ zapadła po gruntownym namyśle i rozwadze wszystkich członków głównego zarządu, że zarząd zdaje sobie doskonale sprawę z kroku swego, że z nagany ministra nic sobie nie robi i nie ulęknie i nie cofnie się przed żadnemi pogróżkami rządu.

„Ostmarkverein“ podejmuje rzuconą sobie rękawicę. Jeżeli się zważy, że głównymi podporami tego wojowniczego towarzystwa na kresach wschodnich są właśnie urzędnicy, że organizacya jego polega przedewszystkiem na urzędnikach i bez urzędników znaczenie jego równałoby się zeru, natenczas przypuszczać należy, że w państwie „bojaźni Bożej“ i „dobrych obyczajów“ zanosi się na niezwykłe rzeczy. Toć już profesor akademii poznańskiej, głośny p. Buchholz, a więc płatny urzędnik pruski, sprowadzony do Poznania przez rząd dla popierania „uciskanej i prześladowanej“ niemczyzny, wystąpił publicznie z artykułem, w którym wprost grozi ministrowi Schorlemerowi usunięciem, a ponieważ tenże złożył swą deklaracyę w imieniu wszystkich swych kolegów ministeryalnych, obaleniem całego gabinetu.

Artykuł ten odbił się głośnem echem we wszystkich dziennikach hakatystycznych, redagowanych i zasilanych przez urzędników.

Urzędnicy pruscy podnoszą otwarty bunt przeciwko swemu centralnemu rządowi berlińskiemu. To już, jak zauważa „Dziennik Poznański“, nie prosty zatarg, to przedwstęp jakoby do rewolucyi, to przedwstęp do przewrotu państwowego!

Rozpętany hakatyzm już od szeregu lat pracuje systematycznie, żeby skneblować każde drgnięcie żywiołu polskiego, żeby stłumić wszystko, co tylko mową polską się odzywa i trzeba zaiste żyć i pracować jako Polak pod zaborem pruskim, żeby odczuć te wszystkie krzywdy, te wszystkie kłócia szpilkami i szykany, jakie są udziałem każdego Polaka, obywatela państwa pruskiego, już niemal od kolebki aż do grobowej deski. Ta srożąca się nawałnica hakatystyczna nie znała końca, granic i miary i pozbawiona była wszelkich uczuć, jakie podają religia, sumienie, etyka, wyższa kultura i cywilizacya, — rozum ludzki.

Rząd pruski tą zaciekłość hakatystyczną popierał albo jawnie i głośno, albo chował się za plecy hakatyzmu, albo też pozwolił się wysuwać. I dziś, gdy buta hakatystyczna wybujała, gdy z całą energią i wściekłym rozmachem zażądała stanowczo wywłaszczenia ludności polskiej, a rząd na krok ten barbarzyński bądź ze względów zagranicznej, bądź wewnętrznej polityki zgodzić się nie chce, czy nie może, hakatyzm, przez lata całe tuczony u żłobu państwowego, zwraca się z pewnością siebie i butą przeciwko swemu własnemu rządowi, bo czuje dobrze, że opinię publiczną w Niemczech do tego stopnia zdeprawował i zdemoralizował, że ta opinia w większej części stanąć może nie po stronie rządu oficyalnego — ale po jego stronie.

Czy rząd prusko-niemiecki będzie miał dość siły, woli i energii, aby zgnieść podnoszące się butnie kadry hakatystyczne, zwłaszcza, że ten hakatyzm opiera się przedewszystkiem na płatnych jego urzędnikach? Toż ten rząd chwali się z tego, że potrafi utrzymywać u siebie ład i porządek, że żelazną ręką umie utrzymywać w posłuszeństwie swych urzędników, że pomiędzy urzędnikami tymi, jak powiedział swego czasu ks. Birmarck, musi być przestrzegana karność i dyscyplina pruska, bo inaczej państwo „bojaźni Bożej“ w gruzy rozwalić się może!

Obecnie, jak się zdaje, stosunki tak się układają, że rząd prawdopodobnie będzie musiał pójść podjarzmo kandyjskie „ostmarkenvereinu“, zrzekając się władzy na jego korzyść. Ten krok, jeśli do niego przyjdzie, — zaważyćby musiał na losach Prus.

A cóż na to — pisze „Dziennik Poznański“ powiedziałaby zagranica, w jakim świetle stanęłaby Prus potęga? One, wodzące dzisiaj rej w całych Niemczech, one sięgające po wszechświatową władzę, nie umieją tej władzy zapewnić powagi i należytego znaczenia w własnym swoim kraju! Cała ich potęga ujawnia się jedynie w prześladowaniu innych narodowości, podległych ich berłu, a nie mających sposobu obrony, tam zaś, gdzie siły tej potrzeba, by zaprowadzić ład i porządek w domu, nie dostaje jej zupełnie. Dzisiaj „Ostmarkenverein“, jutro może „Alldeutscherverband“, dyktować będzie rządowi pruskiemu swą wolę — więc siła jego musi być chyba złudzeniem.

Tak by powiedziała, tak by powiedzieć musiała zagranica po zwycięstwie hakatyzmu.

Położenie, w jakiem się rząd pruski w obecnej chwili znalazł, zawdzięcza właśnie antypolskiej polityce. Hakatyzm na jej podłożu wybujały, nie mógł zadowolnić swych apetytów, bo te granic nie znają i prędzej czy później musiał sięgnąć po naczelną władzę.

Hakatyzm, wojujący przeciwko nam zarzutem, że podkopujemy podstawy państwa, że wrogie przeciw rządowi żywimy zamiary i dla tego nas wyniszczyć trzeba, sam dzisiaj podkopując te podstawy państwowe i nie tając zamiaru obalenia rządu, wydał wyrok na siebie.

Tak się przedstawia obecne położenie w państwie pruskiem i cesarstwie niemieckiem i to — z powodu sprawy polskiej. Rząd centralny w wojnie ze swymi podwładnymi urzędnikami. Urzędnicy podnoszą zaś otwarty bunt przeciwko zwierzchnikowi swemu. Do tego doprowadziła nienawiść rasowa. Dojdzie jeszcze tak daleko, że potomkowie tych, którzy rozpoczęli, uprawiali i uprawiają system prześladowczy, będą temu systemowi złorzeczyli i przeklinali go, bo zwrócić się on musi przeciwko najrdzenniejszym interesom samego państwa.

Walka o dziecko.

Głośna sprawa o Józia Kwileckiego, zakończyła się wreszcie w sobotę przed najwyższym trybunałem sądowym Rzeszy niemieckiej. Jak wiadomo, sąd nadziemiański w Poznaniu z r. 1910 orzekł, że Józio Kwilecki, dziś już 14 letni chłopiec, nie jest synem ordynata wróblewskiego Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego i małżonki tegoż, zmarłej przed dwoma laty, Izabelli hr. Węsierskiej-Kwileckiej, lecz dzieckiem nieślubnem żony dróżnika kolejowego, Cecylii Mayerowej z Galicyi.

Obecnie trybunał najwyższy w Lipsku, po rozpatrzeniu sprawy, zniósł wyrok sądu nadziemiańskiego w Poznaniu i odrzucił pretensye Meyerowej. Tak więc młodego hr. Kwileckiego uznała najwyższa instancya sądowa Niemiec ostatecznie za prawego syna ordynata wróblewskiego, Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego małżonki jego Izabelli.

Wyrok ten jest epilogiem głośnego procesu o wydanie chłopca Mayerowej, który toczył się od r. 1905, a był dalszym niejako ciągiem głośnej u nas i w całym świecie sprawy, która przez lat kilka toczyła się już przedtem w rodzinie hr. Kwileckich o tegoż chłopca, jako o spadkobiercę majoratu wróblewskiego i która początkiem swym sięga niemal samej chwili narodzin chłopca.

Mianowicie po przybyciu na świat Józia agnaci nie wierzyli w jego prawne pochodzenie i ze zdaniem tem nie taili się wcale.

Wówczas hr. Zbigniew wytoczył w roku 1900 proces hr. Mieczysławowi, jako najbliższemu agnatowi majoratu wróblewskiego o uznanie Józefa, Adolfa, Stanisława Węsierskiego-Kwileckiego, jako ślubnego syna jego i hr. Izabelli i jako najbliższego spadkobiercę majoratu wróblewskiego.

Wyrokiem zaocznym z d. 30 marca 1901 r. hr. Mieczysław Kwilecki został na to zasądzony.

Wówczas staraniem hr. Hektora Kwileckiego rozpoczęto w lipcu 1902 r. postępowanie karne przeciwko hr. Zbigniewowi i hrabinie Izabelli Kwileckim, przeciwko towarzyszkom hrabiny: Knowskiej i Chwiałkowskiej, oraz przeciwko akuszerce Ossowskiej — o podsunięcie dziecka względnie o krzywoprzysięstwo.

Smutny ten proces toczył się przez cały miesiąc przed sądem kryminalnym w Moabicie, a wynikiem jego był wyrok, którego mocą 25 listopada 1902 r. nastąpiło uwolnienie oskarżonych od odpowiedzialności

W trzy lata później dopiero, w lutym r. 1905 wytoczyła Mayerowa Parcza proces hrabinie i hrabiemu Węsierskim - Kwileckim na drodze cywilnej o wydanie jej dziecka, który ciągnął się lat kilka i dopiero w ubiegłą sobotę zakończył się pomyślnie dla młodego Kwileckiego.

Swięto sług.

Wczorajszej niedzieli byliśmy świadkami rozrzewniającej uroczystości wręczania nagród wiernym sługom, należącym do stowarzyszenia sług im. św. Zyty, za długoletnią, oddaną pracę dla swych pracodawców.

Jakie znaczenie dla domu ma dobra służąca, wszystkim doskonale wiadomo. Ona jest pomocnicą gospodyni w zarządzie domu, a nasze panie niestety często wychodząc za mąż elementarnego pojęcia nawet o zarządzieniu domu nie mają. Od jej umiejętności kulinarnej zależy zdrowie całej rodziny, jej powierzamy wreszcie opiekę lub nawet przy niedbałości matek i całe wychowanie naszych dzieci. Taką dziewczynę prostą, nie uczoną, czynimy powiernicą codziennych trosk i kłopotów naszych i nieraz w jej szczerem i tkliwem sercu szukamy oddźwięku dla naszych bolów, w jej prostym a bystrym rozumie szukamy niejednokrotnie rady, sposobów wyjścia z kłopotliwych sytuacyi.

Przebywając w domu swych pracodawców nie tylko odbiera taka dziewczyna wpływy dodatnie, czy ujemne z ich strony, ale również i ona na cały dom swój dobry, czy zły wpływ wywrzeć może. Szczególnie odnosi się to do dzieci, które pierwsze lata swego życia, czas największej wrażliwości, zazwyczaj w towarzystwie sług spędzają.

To też można sobie wyobrazić ile złego może wyrządzić zła sługa, tak w materyalnem, jak i moralnem mieniu swych pracodawców, a przedewszystkiem w duszyczkach dzieci! Nic dziwnego, że każdy ogląda się za dobrą sługą, a jeśli napotka taką, to stara się ją w domu swym jak najdłuższe lata zatrzymać — a jej przymioty utrwalić, pogłębić. Wszyscy dobrze wiemy, że najlepszą gwarancyą dobrej sługi jest jej pobożność, ale pobożność nie w pospolitem znaczeniu pojęta, ale pojęta głębiej tak, jak ją na wczorajszej uroczystości dostojny X. biskup określił, to jest życie wedle woli Bożej, życie po Bożemu.

Pomocą ogromną dla pracodawców takie właśnie, pobożnie, po Bożemu żyjące sługi mieć pragnących, oraz ostoją, a zarazem organizacyą zawodową sługi, jest Stowarzyszenie sług na zasadach katolickich oparte, jakiem jest „Stowarzyszenie sług imienia świętej Zyty“. O Stowarzyszeniu tem niejednokrotnie już pisaliśmy i pisać będziemy, przypominamy tylko, że corocznie urządza ono publiczne rozdanie dyplomów uznania, oraz skromnych pamiątek sługom, do Stowarzyszenia należącym, które w jednej rodzinie przynajmniej przez lat dziesięć służyły i zjednały sobie uznanie swych pracodawców.

Uroczystość taką urządziło wczoraj Tow. św. Zyty w „Domu robotniczym“ o godzinie 4 popołudniu. Obszerna sala została szczelnie wypełniona służącemi, które licznie przybyły, by wziąć udział w tem prawdziwem święcie sług, by nagrodzonym swym koleżankom obecnością swą radość z powodu ich radości wyrazić.

Na galeryi sali usadowił się chór, złożony ze sług, który podczas przerw przyśpiewywał pieśni okolicznościowe i nabożne.

Jak corocznie, tak i w tym roku uczestniczył w uroczystości J. Em. X. Biskup Anatol Nowak, uczestniczyli z przew. Duchowieństwa X. prałat Czesław Wądolny, X. Stec T. J., X. Wojtań T. J.

Po odśpiewaniu przez chór służących kantaty przemówił w krótkich słowach kurator Tow. św. Zyty X. Stanisław Lic T. J., witając dostojnego Gościa, X. Biskupa, oraz wskazując sługom na ważność uroczystości dzisiejszej.

Następnie imieniem sług przemawiała służąca Elżbieta Czulanka, poczem prezesowa Towarzystwa, pani Stanisława Rychłowska odczytując listy pracodawców, wywoływała nagrodzone sługi, którym J. Em. X. Biskup Nowak wręczał pamiątkę, składającą się z dyplomu uznania za długoletnią służbę, dużego, pięknie oprawnego tomu Żywotów Świętych, oraz książeczki kasy oszczędności, opiewające na 20 koron.

Takie nagrody otrzymało 31 sług, a mianowicie Marya Kołaczówna (za 28 letnią służbę). Marcelina Żyła (21 l.), Wiktorya Salawa (10 l.), Rozalia Smietanówna (10 l.), Małgorzata Spytkowska (13 l.), Anna Swidrówna (11 l.), Joanna Kopacz (10 l), Ludwika Kozłowska (10 l.), Jadwiga Żychiewicz (13 l.), Julia Jureszko (15 lat), Julia Guzówna (10 lat), Agata Dąbrowska (10 l.), Teofila Barańska (10 l.), Joanna Sędzielos (18 l.), Franciszka Zalasiewicz (10 l.), Bronisława Wójcik (10 l.), Zofia Ciuciringa (10 l.), Krystyna Chowaniec (10 l.), Wiktorya Lupianka (10 l), Rozalia Karasińska (18 lat), Marya Swiderska (10 l.), Marcyanna Kaczara (10 l.), Marya Ciochówna (10 l.), Wiktorya Ząbkowska (10 l.), Aniela Górska (10 l.), Zofia Kołodziejówna (21 lat), Zofia Męczywerówna (10 l.), Katarzyna Maziarska (10 l.), Katarzyna Folwarska (22 l), Magdalena Smolik (10 l.) i Magdalena Kowalikówna (10 l.).

Nadto na usilne prośby pracodawców otrzymały dyplomy uznania za 5-letnią służbę, oraz po 10 koron, przez pracodawców złożone' Antonina Kasprzak oraz Aniela Drabik.

Listy pracodawców, to chlubne dokumenty opiewające w licznych przeważnie superlatywach przymioty dziewcząt-służących. Nic dziwnego, że w całej sali, na której, prócz paruset służących, znajdowali się również dość licznie zebrani pracodawcy, którzy zostali pomieszczeni na estradzie, obok X. Biskupa, przew. Duchowieństwa, oraz Wydziału Stow. św. Zyty, zapanowało silne wzruszenie, a uszczęśliwione nagrodzone, łez radości powstrzymać nie mogły.

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

26 POWIESC

We dwa lata później pan sekretarz i Skowronek, którzy bardzo się z sobą zaprzyjaźnili, przechodzili razem przez most sztuki, udając się do akademii. Nagle pan Skowronek zatrzymał się.

— Widzisz pan! — rzekł, wskazując na jakąś postać pochyloną na balustradzie mostu — człowiek w płaszczu. Poznajesz go pan?

— Nie, nie przypominam sobie — odparł sekretarz

— Widocznie nie zwróciłeś pan na niego uwagi, tam na pogrzebie biednego Dede.

Ten człowiek szedł krok w krok za profesorem Lustalu. Przytem zdaje mi się, że widziałem go także gdzieindziej. W tej chwili człowiek w płaszczu odwrócił się i ukazał im swoją szlachetną twarz, obramowaną jasnemi włosami, falującemi naturalnie.

— Ach! pan Elifas de Sentelmo — zawołał antykwaryusz. — Był to istotnie Elifas. Poznał on także pana Skowronka i powitał go uściśnieniem ręki.

— Pan tutaj? — wołał radośnie pan Skowronek — w takim razie zechce pan nas może odwiedzić, moja żona będzie tak szczęśliwa. Ale Elifas wymawiał się brakiem czasu. Wówczas pan Skowronek przedstawił maga swemu towarzyszowi. Sekretarz, który nie widział go poprzednio nigdy, obrzucił go ciekawym wzrokiem.

To dziwne! — zawołał wtedy pan Skowronek, ale przysiągłbym, że widziałem pana na pogrzebie syna profesora Lustalu.

— Byłem też na tym pogrzebie — odparł mag, który stał się naraz bardzo poważnym.

— Pan znałeś wielkiego Lustalu? — spytał sekretarz.

— Osobiście nie — odparł surowo mag — ale zmuszony byłem zająć się jego osobą z powodu śledztwa, które przeprowadziłem na własną rękę w sprawie, która w swoim czasie była tu bardzo głośną. W sprawie owych nagłych zgonów w akademii panie dożywotni. Usłyszawszy te słowa, sekretarz zadrżał, przypomniały mu one najokropniejsze dnie jego życia, przytem mag obrzucił ich raz jeszcze przenikliwem spojrzeniem.

— Tak jest, wyjąkał wreszcie Hipolit Patard i ja także przypominam sobie, że miałem zaszczyt widzić pana na cmentarzu; wielki Lustalu został boleśnie dotknięty śmiercią swego obłąkanego syna.

— Nie przychodzi już wcale do akademii — dorzucił pan Skowronek i nie wychodzi prawie z domu, oddany swej żałobie.

— O tak! ta śmierć dotknęła go mocno, powtórzył raz jeszcze sekretarz.

— Tak, mocno, tak bardzo mocno, odpowiedział mag, pochylając piękną swą i tajemniczą twarz nad głowami obu akademików, że od chwili śmierci owego syna nie zrobił już żadnego wynalazku. Żadnego wynalazku, rozumiecie panowie? Rzekłszy to mag, odwrócił się od nich i znikł im wkrótce z oczu na przeciwnym końcu mostu sztuki. — Sekretarz zrozumiał wybornie ukryte znaczenie słów Elifasa i zapragnął, aby most otworzył się w tej chwili pod jego stopami, a i pan Skowronek, któremu nie brakowało wrodzonego sprytu, zdawał sobie sprawę z ich znaczenia. Mimo to ani jeden, ani drugi nie przemówili słowa w tej sprawie i udali się milcząc w dalszą drogę. Dopiero znalazłszy się w przybytku nieśmiertelności, poważyli się dać wyraz swoim uczuciom.

Pan Skowronek, który miał w duszy wielkie poważanie dla maga, uczul się głęboko wzruszony jego słowami. Głos sumienia przemówił w nim naraz z taką siłą, że oświadczył stanowczo sekretarzowi, iż nie myśli zachowywać dłużej w tajemnicy łotrostwa Wielkiego Lustalu.

— Tak jest — wołał Marcin — Latouche miał słuszność utrzymując, że nie było na świecie potworniejszej zbrodni. Sekretarz sprzeciwiał się wywodom swego kolegi, zrazu nieśmiało, potem coraz energiczniej. Utrzymywał on, nie bez słuszności, że należało wystąpić wtedy, gdy można było jeszcze coś zrobić dla biednego Dede, że zresztą słowa Elifasa nie są jeszcze dostatecznym dowodem. Obaj akademicy zaperzyli się i skakali sobie do oczu, jak koguty. Na szczęście sprzeczka ta nie miała świadków. Naraz woźny akademii zapukał do drzwi, a gdy mu otworzono, wręczył spory pakiet zaadresowany do Hipolita Patard. Pan sekretarz poznał pismo i zbladł. Chodził czas jakiś po pokoju, aż wreszcie rozerwał drżącemi rękami szpagat, obwiązujący pakiet, a wtedy posypały się z niego ćwiartki zapisanego papieru. Hipolit Patard odczytywał je jedną po drugiej, a następnie ciskał je w ogień. Przytem twarz jego stawała się z rumianej żółtą, z żółtej zaś tak białą, jak ów marmur, który miał w przyszłości uwiecznić jego rysy. Pan Skowronek przypatrywał się tej scenie, nie rozumiejąc o co chodzi. Zapisane ćwiartki papieru były dla niego równie nieczytelne, jak gdyby były pokryte hieroglifami. Gdy wreszcie Hipolit Patard spalił ostatni świstek, zwrócił się do przyjaciela, mówiąc.

— Pogódźmy się, bez urazy, panie Skowronek. Miałeś pan słuszność przed chwilą, bo wielki Lustalu był tylko największym w świecie łotrem.

— Cóż to było? — pytał zaciekawiony pan Skowronek?

— Lustalu nie żyje, a papiery te zawierały jego spowiedź.

— Więc to było prawdą?

— Tak jest, a prócz tego wyznaje on w tem piśmie, że był on sprawcą potrójnego zgonu w akademii. Czekaj pan, przypominam teraz sobie, że człowiek, który sprzedał grającą skrzynkę Marcinowi Latouche, miał oczy Wielkiego Lustalu.

— I pan spaliłeś dowody jego zbrodni?

— I na cóżby się zdało przechowywać je. Jest przecie w akademii gorszy od niego zbrodniarz.

— Kto? — zawołał z przerażeniem pan Skowronek.

— Ja! — odparł melancholijnie pan sekretarz — ja, który wprowadziłem do akademii człowieka, który nie umie czytać. A przecież — dodał łagodniej — Lustalu zapłacił już swój dług, ale pan, panie Skowronek, czy to tak trudno, nauczyć się ba ba-bi-bi.

Przemówił wreszcie po rozdaniu nagród X. Biskup **Nowak**, który dłuższą swą przemowę zakończył udzieleniem uczestnikom Uroczystości arcypasterskiego błogosławieństwa.

Na estradzie pośród licznych osób, widzieliśmy prócz pań z Tow. św. Zyty: p. Heleny Komornickiej, wicepr., p. Joanny Stryjeńskiej, sekr., p. Wład. Klaudówny, dyr., cieszącej się ogromną pośród sług sympatyą, p. Rozwadowskiej, Różyckiej, Szołayskiej, Kernowej, panie: prez. Związku polskich niewiast katolickich, Stanisławową hr. Wodzicką, Drową Carową, profesorową Zakrzewską, Górską, Dołużycką, inż. Tylkową, inż. Szczepańską, Malkiewiczową, Boguszównę, pannę Wiśniewską, panie Gautier, Drową Lange, Antonowiczową, prof. Uniw. Dra Krzymuskiego, Dra Gieleckiego z matką, prof. Kozłowskiego z żoną, pp. Górków i w. w. innych.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 55 zachód przypada o godz. 7 minut 17; długość dnia godzin 15 minut 22.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Jana Nepomucyna, pojutrze w środę Paschalisa B.

Kraków, dnia 15 maja.

X. biskup Nowak wyjechał na wizytacyę dekanatu skawińskiego i powróci do Krakowa 2 czerwca.

Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 20 maja b. r. o godz. 12 w południe, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt na tem posiedzeniu wygłosi prof. Dr Maryan Smoluchowski pt.: „Ewolucya teoryi atomistycznej“. Bilety na to posiedzenie wydawać będzie Kasa Akademii dnia 16, 17 i 18 maja od godz. 11 do 1 w południe.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem przyjęto sprawozdanie o budowie rurociągów w nowych dzielnicach i sprawozdanie o rozszerzeniu wodociągu, w toku będącego. Komisya udzieliła kredytu na budowę dalszych 5 studzien i zatwierdziła ofertę na drobne dostawy i przyznała ulgi w opłatach taryfowych.

Katoliccy uczniowie rękodzielniczy u prezydenta. Wczoraj w południe udała się do prezydenta miasta Dra Leo deputacya polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, prowadzona przez prezesa O Mieczysława Kuznowicza i prezesa Rady opiekuńczej Dra Gustawa Kadena. — Deputacya złożona z 7-miu członków Rady i kilkudziesięciu uczniów, stanowiących Wielki Wydział Związku, podziękowała prezydentowi za udzielenie gruntu na Błoniach miejskich pod pawilon gimnastyczny i boisko zabaw ruchowych. — Prezydent w odpowiedzi na przemówienie prezesa, zapewnił o swej trwałej opiece nad rozwojem wykształcenia młodzieży rękodzielniczej i zarazem omówił z deputacyą sprawę budowy domu dla tej młodzieży w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W jutrzejszem przedstawieniu „Koncertu“ Bahra, obok. p. Kamińskiego, który kreuje rolę Dra Jury, wystąpi gościnnie pani Laura Pytlińska w roli Maryi. Po ukończeniu prób z „Rozbitków“ i „Wielkiego Fryderyka“, które wraz z p. Kamińskim ukażą się w środę i czwartek — reżyserya przystępuje do wznowienia „Kupca weneckiego“ z Kamińskim w roli Shyloka.

Teatr krakowski w Kijowie. Jak donosi „Dziennik Kijowski“, teatr krakowski udaje się w czerwcu na szereg gościnnych występów do Kijowa, gdzie przybędzie cały zespół z dyrektorem Solskim, p. Wysocką oraz pp, Sosnowskim, Siemaszką i Węgrzynem na czele. Repertuar obejmie całą twórczość polską dramatyczą, między innemi „Cara Dymitra“ i „Fryderyka Wielkiego“.

Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Sołowcowa.

Wycieczki w Krakowie. W bieżącym roku daje się zauważyć bardzo silny ruch wycieczkowy w naszem mieście. Dzisiaj bawi u nas wycieczka Szkoły polskiej T. S. L. w Morawskiej Ostrawie pod kierownictwem dyrektora Woynarowskiego. Uczestniczy w niej około stu osób, nadto wycieczka polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej pod kierownictwem p. Władysława Wójcika, osób 40, wreszcie wycieczka, złożona z 15 osób z zaboru pruskiego.

Wczoraj wieczór odjechała po dwudniowym pobycie wycieczka z Warszawy, osób 40, która przybyła do Krakowa pieszo po drodze z Ojcowa.

Wszystkie wycieczki oprowadza i przyjmuje Sekcya wycieczkowa Akademickiego Koła T. S. L.

Walne zgromadzenie Związku ekonomicznego. Prezydyum Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, że III. zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalu Klubu pocztowego przy ulicy Lubicz l. 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Wydziału Związku z czynności za rok ubiegły, 2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 3) Wybór prezesa, 4) Wybór trzech wiceprezesów, 5) wybór członków wydziału, 6) Wybór zastępców członków wydziału, 7) Wnioski i interpelacye.

Jak spęczniał Lwów i Kraków w drodze do Ameryki. Jedna z gazet polskich wychodzących w Buffalo, podaje wyniki spisu ludności w Austryi. Według podanych tam liczb drugiem miastem w Austryi jest Kraków, liczący 1,519.019 mieszkańców; Lwów liczy 506.872 i t. d. Szczęśliwe miasto, które posiadasz taki informacyjny organ i sprawiedliwie cię nazwano Buffalo.

„Teatr letni Nowości“. Od wtorku 16 bm. zupełnie nowy program. Atrakcyą wieczoru będzie „Czarna Mańka“, grana kilkaset razy z rzędu w Paryżu i Wiedniu w teatrze Apollo. Akcya rozgrywa się w podrzędnym kabarecie paryskim. W sztuce tej, oprócz całego personalu wystąpią oryginalni apasze paryscy: „Les Loir“, umyślnie do tej sztuki zaangażowani. Artyści odtańczą po raz pierwszy w Krakowie oryginalny sensacyjny „taniec apaszów“. Nad to występować będzie dalej hiszpanka „La bella Mellanita.

Kabaret polski z udziałem pp. H. Z. Rapackiej, Poleńskiego, Pilarskiego i Orlicza, zaprodukuje zupełnie nowy repertuar“.

Wypadek na wyścigach. Przy braniu przeszkody podczas wczorajszych wyścigów koń jednego z jeźdźców-oficerów przewrócił się, przygniatając jeźdźca własnym ciężarem. Jeździec porucznik Ferdynand hr. Montecuccoli odniósł poważniejsze obrażenia, które jednak nie budzą większych obaw. Oficera zabrało wojskowe Pogotowie do szpitala garnizonowego.

Awanturnik na Skałce. Wczoraj podczas procesyi na Skałce, gdy obnoszono relikwie św. Stanisława stał w bliskości duchownego, niosącego relikwię Jan Hejno z kapeluszem na głowie. Na niewłaściwość takiego zachowania się zwrócił mu uwagę inspektor policyi, na co awanturnik począł wykrzykiwać i obrzucać funkcyonaryusza policyi obelgami. Hejno został aresztowany.

Odpustowi złodzieje. Podczas wczorajszych odpustowych uroczystości na Skałce aresztowała policya 11-letniego Ludwika Królikiewicza i 10-letniego Mieczysława Mędralę, którzy ukradli p. Klimczykowej zogarek damski.

Obaj aresztowani przed kilku dniami dokonali włamania do mieszkania p. Lebrfeldowej przy ul. św. Józefa.

Egzamin prywatystek w szkole wydz. żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie odbędzie się w dniu 19 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do 17 czerwca.

Święcone. W dniu 3 maja odbyło się „Święcone“ Stow. własnej pomocy katolickich kucharzy w lokalu p. Beckera ul. Szewska. Poświęcenia dokonał Wielebny X. Honorat Jedliński z klasztoru OO. Kapucynów, za co na tem miejscu składa Mu Stow. serdeczne „Bóg zapłać“.

Wypadek przy pracy. Wczoraj zgłosiła się na stacyę Pogotowia ratunkowego 16-letnia nakładaczka, Marya Małodobra zajęta przy maszynie drukarskiej, której tryby zmiażdżyły jej kości prawej dłoni.

Niemasz dzisiaj prawdziwej przyjaźni! Obywatel Wielkiego Krakowa 40-letni ceglarz Michał Dziewoński w dawnej miejscowości Dąbie zamieszkały, zaprosił wczoraj do siebie grono przyjaciół i dobrych znajomych „na herbatkę“. Zabawa szła w najlepsze, tembardziej, że urodziwe córeczki gospodarza różowym humorem swoim dodawały gościom animuszu. Ale wreszcie podochoceni goście poczęli się „po męsku“ zabawiać i z pięściami poczęli nastawać na zdrowie jednego z towarzyszów, który znalazł nieproszonego obrońcę w gospodarzu domu, a swym serdecznym przyjacielu. Lecz biedny uciśniony, nie potrzebując snać obrońcy, dobył z kieszeni wypróbowanego w takich okolicznościach scyzoryka i pchnął nim... właśnie broniącego go przed przewagą napastników przyjaciela, ceglarza Dziewońskiego.

Głęboką ranę w mięśniu prawego ramienia opatrzyło Dziewońskiemu Pogotowie ratunkowe.

Zimno mu było. Wczoraj wieczorem zimno było panu Andrzejowi Porwidowi z Chełmku, mimo iż temperatura wynosiła około 20° C. To też przyszedłszy na ul Karmelicką postanowił się zagrzać: nazdzierał więc z tablic sporo afiszów, ułożył je w stos na środku ulicy, podpalił i począł się rozgrzewać. Ale policyant, który nie mógł pojąć, jak może być komuś przy 20° C. zimno, odprowadził go „pod telegraf“, pozwalając mu się tam (przy nie napalonym piecu) rozgrzewać.

Pogoda. 14 Dnia -go maja termometr doszedł od + 11·4 do + 24·6 C., barometr popołudniu powoli opadał.

Dnia 15-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 737·2 mm., termometru — 17·0 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Trzeci Maja w kraju. Z Szerzyn piszą nam: W dniu 7 b. m. obchodziła gmina Szerzyny rocznicę Konstytucyi 3 maja. Wczas rano miejscowa muzyka przeszła ulice, a strzały moździerzowe zwiastowały uroczystość. Przedpołudniem odprawił nabożeństwo miejscowy proboszcz X. kanonik Sidor — popołudniu zaś pochód wśród śpiewu pieśni patryotycznych i muzyki ruszył na niedaleko odległe wzgórze. Tam do ludu z podniesienia przemówił p. Tadeusz Kuchinka. Po deklamacyach bardzo udatnych i ze swadą wygłoszonych przez dzieci szkolne — przemówił gospodarz Kabański Franciszek — w końcu delegat T. S. L. z Jasła p. J. W. Wawro na temat słów św. Pawła: „Nie zwalczajcie dobrego złem, lecz zwalczajcie złe dobrem“.

Z Jasła donoszą nam: Miasto Jasło obchodziło w dniu 7 b. m. uroczystość Konstytucyi 3 maja. Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez katechętę X. Józefa Budowskiego na rynku ruszył pochód do parku, gdzie koło pomnika Kościuszki przemówił burmistrz miasta Dr Baranowski — następnie prezes „Sokoła“ p. Dr Wilusz — oraz wieśniak z Sobniowa, Soboń. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych udali się wszyscy do gmachu „Sokoła“ — gdzie się odbył poranek. Wieczór odegrano sztukę patryotyczną.

X. Kisielewicz w Galicyi. Piszą nam z kraju:

Parafia Stobierna, koło Rzeszowa obchodziła w dniu 3 bm. niezwykłą uroczystość, t. j. instalacyę nowego proboszcza X. Władysława Kisielewicza.

X. Kisielewicz zapisał się bardzo dobrze w pamięci rodaków w Ameryce, gdzie kilka lat pracował nad rozbudzeniem ducha polskiego nietylko wśród samego ludu, lecz jako profesor Seminaryum duchownego w Detroit, także u kleryków. Później zamieszkał w Hamburgu wśród polskiej kolonii. Tu zajął się dolą naszego robotnika; zagrzał jego duszę do wykonywania praktyk religijnych — miłości rodzinnego kraju i niejednego wyrwał z paszczy germanizmu, niewiary i socyalizmu.

Wróciwszy stamtąd — osiadł jako expozyt w Nisku — skąd przeniósł się obecnie jako proboszcz do Stobierny.

I oto takiego kapłana parafia otrzymała. Nic dziwnego, że przyjmowała go bardzo serdecznie i z miłością. Po nabożeństwie — któremu asystowali Jego koledzy — wygłosił kazanie okolicznościowe katecheta jasielski X. Józef Mach.

W przyjęciu nowego proboszcza, prócz wielu zgromadzonych księży — kolegów — zauważyć można było i posła sejmowego, p. Jędrzejowicza.

T. O L. na prowincyi. W niedzielę 7 maja odbyło się otwarcie czytelni krakowskiego T. O. L. w Orzechówce (powiat brzozowski). — W pięknie przystrojonej wieńcami sali gminnej zebrało się wiele ludu i grono zaproszonych z Jasienicy gości. Do zebranych przemówił najprzód serdecznie X. kanonik Samocki, który w prostych, pięknych, a głębokich słowach podniósł znaczenie oświaty dla naszego ludu.

Następnie przemawiał X. Józef Królicki na temat, że oświata jest podstawą życia ekonomicznego i politycznego narodów i że ona zapewni nam jasną i wolną przyszłość. Imieniem włościan przemawiał Preisnar dziękując za otworzenie czytelni oraz zapewnił, że z czytelni wszyscy korzystać będą, gdyż brak jej już dawno wszyscy odczuli. Przemawiał jeszcze jeden z młodych gospodarzy, a w końcu jeden z chłopaków dobrze oddeklamował okolicznościowy wiersz. Przemówienia przeplatały śpiewy patryotyczne.

Jeden z uczestników.

Rewizye i aresztowania wśród rusofilów. Z Gorlic donoszą, że na polecenie starostwa aresztowano Jana Sandowicza, syna dyaka ze Zdyni za antipaństwową agitacyę rusofilską. Sandewicz miał ukończyć prawosławne seminaryum w Poczajowie, a teraz przyjechał do Galicyi na agitacyę.

Z Tarnopola zaś donoszą, że przeprowadzono tam rewizyę u studenta praw Bazylego Kołdry. Rewizya ta pozostawać ma w związku ze sprawą Sandowicza. Kołdra był kolegą Sandowicza, pozostawał z nim w ciągłej korespondencyi, a przed swoim przyjazdem do Tarnopola bawił w Gorlickiem i prowadził tam wśród chłopów agitacyę rusofilską. Nadto w Tarnopolu dokonano rewizyi u Mikołaja Krupy, redaktora gazetki „Russkaja Wola“. U Kołdry i Krupy skonfiskowano wiele papierów.

Kroniczka lwowska. Wczoraj popołudniu na boisku sokolem we Lwowie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i odznaczeń zwycięzcom w zawodach podczas zlotu grunwaldzkiego.

Wczoraj na placu powystawowym w Pałacu sztuki uroczyście otwarto wystawę prac uczniów rękodzielniczych. Między innymi przemawiał delegat z Krakowa, prezes krakowskiej Izby rękodzielniczej p. Kosobucki.

Automobil przyczyną śmierci. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczór przy ul. Zamarstynowskiej automobil p. Henryka Towarnickiego, którym kierował szofer Józef Struś, przejechał na śmierć 10-letniego chłopca Adolfa Fischa, syna kupca. Chłopiec uderzył lewą skronią o ochraniacz automobilu i poniósł śmierć na miejscu. Szofer tłómaczy się, że chłopiec znienacka wybiegł z bramy i pomimo natychmiastowego zahamowania dostał się pod automobil. Wobec tego pozostawiono szofera na wolnej stopie za poręczeniem jego pracodawcy p. Trandy.

Zamach z miłości. Onegdaj rozegrała się we Lwowie krwawa rozprawa na tle erotycznem. Mianowicie 28-letni architekt Batorski miał od kilku miesięcy romans z panną Zofią Czaplówną, lat 27, osobą bardzo przystojną. Od paru jednak tygodni postanowił z nią zerwać, gdyż zamierzał się ożenić z inną panienką. Z tego powodu stosunki między parą „przyjaciół“ były od jakiegoś czasu mocno naprężone. Onegdaj przyszło między młodymi ludźmi do stanowczej rozmowy. Kiedy p. Batorski oświadczył p. Czaplównej, że muszą się na zawsze rozstać, ona wyjęła szybko z kieszeni rewolwer i strzeliła do niego. Kula trafiła mu w pierś poniżej obojczyka. Działo się to w mieszkaniu Czaplównej. Chociaż rana od kuli była bardzo groźną, p. Batorski miał tyle siły, że wyszedł z mieszkania Czaplównej, zawołał doróżkę i odjechał do domu.

Po wyjściu p. Batorskiego miała, zdaje się, Czaplówna zamiar popełnić samobójstwo, gdyż napisała list, iż odbiera życie sobie i swemu kochankowi. Po napisaniu tego listu ubrała się, wzięła rewolwer i poszła do mieszkania p. Batorskiego, aby tam zastrzelić się przy jego łóżku. Ale policya zawiadomiona, przybyła właśnie do mieszkania p. Batorskiego i Czaplonównę zaaresztowała.

Stan p. Batorskiego jest bardzo groźny.

Nowe stacye kolejowe. Z dniem 1 maja b. r. zostały otwarte w obrębie c. k. dyrekcyi kolei Północnej następujące przystanki osobowe:

Na szlaku Kraków-Wiedeń przystanek osobowy Dankowice położony między stacyami Dziedzice i Jawiszowice, na szlaku Berno kolei Północnej — Ołomuniec dworzec-główny — Sternberg przystanek Starnau, położony między stacyą Sternberg a przystankiem osobowym Boniowice, i na szlaku Lundenburg (Brzecława) — Neusiedl-Dürnholz Zellendorf przystanek osobowy Drasenhofen-Steinebrunn, położony między stacyą Nikolsburg a przystankiem osobowym Veitelsbrunn.

Dziecko o dwóch głowach urodziło się w Radziechowie mieszkance tamtejszej, Tekli Litwinowiczowej. Głowy osadzone są jedna za drugą; pierwsza jest zupełnie kształtną, druga mniej. Dziecko jest płci żeńskiej. Stan jego jest zupełnie dobry. Lekarz zarządził odstawienie dziecka na klinikę do Lwowa.

Nekrologia. Marya z Grzeszczaków Krobotowa, żona rusznikarza wojskowego 13 pp., zaopatrzona Św. Sakramentami, zmarła w niedzielę 14 b. m. w Bochni, licząc lat 31. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 16 bm. na cmentarz bocheński. Zmarła była siostrą maszynisty naszej drukarni. Osierociła czworo nieletnich dzieci. Redakcya nasza wyraża szczere współczucie p. Grzeszczakowi z powodu straty siostry.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Zaczarowane koło“.
Wtorek. „Koncert“.
Środa. „Rozbitki“.
Czwartek. „Wielki Fryderyk“.
Piątek. „Pani Kasztelanowa“, „Okrężne“.
Sobota „Kupiec wenecki“.
Niedziela popoł. „Kordyan“.
Niedziela wiecz. „Kupiec wenecki“.

Z teatru.

Jubileusz Bronisławy Wolskiej.

Sobotnie przedstawienie było pięknym hołdem oddanym mozolnej i wytrwałej pracy, talentowi i zasłudze jednej z najsympatyczniejszych pracowniczek sceny narodowej. — Program ułożono ze sztuk napisanych w epoce, kiedy jubilatka rozpoczynała swoją karyerę sceniczna. Więc „Kasztelanową“ Korzeniowskiego i „Okrężne“ tegoż autora.

Po pierwszej odsłonie na scenie przybranej w kwiaty i wieńce, pojawiła się pani Wolska w otoczeniu wszystkich artystów krakowskich, p. Kazimierza Kamińskiego i p. Stachowicz-Grekowej. Cała publiczność powstała a p. Solski przemówił do Jubilatki w te słowa:

Czcigodna Jubilatko! Dostojna Kasztelanowo sceny naszej! Do głębi serca szczęśliwy jestem, że mnie w udziale przypadło, w dniu wielkim święta sceny polskiej, złożyć Ci korny hołd, Czcigodna Pani! Jeżeli za tyle trudów, za tyle bezgranicznego poświęcenia, za 55 letnie ukochanie sztuki — może Ci choć w części być odpłatą nasza miłość, nasza cześć, nasze serdeczne wzruszenie, które przeżywamy w tej chwili, to odpłatę tę masz!

Wszyscy tu zespoleni jesteśmy w tej chwili w jedno radosne szczęście, że możemy u stóp Twych złożyć naszą wdzięczność za Twoje niezapomniane zasługi dla sceny polskiej wogóle, a dla sceny krakowskiej w szczególności. Ty byłaś naszą dumą, naszą chlubą, naszym ideałem jako koleżanka, jako człowiek, jako kobieta. Ty jesteś dla nas pracowników sceny, żywym pomnikiem pracy aktorskiej. Na pomniku tym Twoja nie skalana praca i talent wyryły napis: „Wszystko dla sztuki“.

Gdy dziś, po latach ofiarnej pracy usuwasz się w zacisze domowe, to drogę z tej świątyni do progu domu Twego należałoby Ci usłać kobiercem z białych kwiatów — Ty przeszłabyś po nich, a stopa Twoja nie zbrudziłaby wonnej ich bieli. Więcej niż złote gody obchodzisz dziś z teatrem polskim, Niech mi w tym dniu wolno będzie złożyć Ci w skromnym upominku jako symbol... pierścień godowy w imieniu Twego oblubieńca — w imieniu teatru krakowskiego.

Gdybyś jednak kiedykolwiek zapragnęła choćby nie w codziennej pracy przestąpić próg tej ukochanej przez Ciebie sceny, pomnij Czcigodna Pani, że tu czekają na ciebie gorące i zawsze stęsknione jeszcze Twojej niezastąpionej pracy kochające koleżańskie serca.

Następnie wręczył p. Solski jubilatce pierścień złoty.

Imieniem koleżanek i kolegów przemawiali serdecznie pani Wysocka i p. Stempowski, który również niebawem będzie obchodził jubileusz swej pracy aktorskiej. P. Stachowiczowa złożyła gorące życzenia imieniem sceny lwowskiej, — a p. Kowalik imieniem maszynistów i służby teatralnej Odczytano mnóstwo telegramów i listów z życzeniami, między innymi od JE. hr. Stanisława Tarnowskiego i od Stanisława Koźmiana.

P. Wolska wiązaną mową podziękowała publiczności i kolegom za wspaniałą owacyę.

Pełne zapału oklaski publiczności wtórowały całemu obchodowi.

Obie sztuki Korzeniowskiego, które powinny pozostać w repertuarze, grano wyśmienicie. Szczery i niewymuszony humor „Okrężnego“ rozbawił publiczność, do czego niemało się przyczyniła pełna werwy gra pp. Morozowiczówny, Janiczówny, Siemaszki, Krysińskiej, Stanisławskiego i Szymborskiego.

Teatr był wyprzedany.

Ze sportu.

IX. konkurs hippiczny. Podczas wczorajszych popisów w jeździe konnej oraz braniu przeszkód I. nagrodę honorową, ofiarowaną przez cesarza i dodatek klubu 800 koron otrzymał porucznik Hubert Brabec (13 p. ułanów, który jeździł na 7-letnim siwym w. „Hermelin“.

II. nagrodę honorową, ofiarowaną przez arcyksięcia Rainera i dodatek klubu 400 K otrzymał rotmistrz Schmidt de Földvar (3 pułk huz.) 7-letnia kaszt. klacz „Julesa“. Jeździec porucznik Filip baron Wimpfen (3 pułk h.).

III. nagrodę honorową ofiarowaną przez bar. Götza i dodatek hr. Tyszkiewicza 300 koron otrzymał rotmistrz Adolf bar. Rohn z Ronau (12 p. drag.) 7-letnia kaszt klacz „Mary“.

IV. nagrodę honorową, ofiarowaną przez rotmistrza barona de Vaux i dodatek klubu 200 koron otrzymał porucznik Rudolf Riedler (10 p. poln art.) 7-letnia siwa klacz „Snowdrop“.

V. nagrodę honorową, ofiarowaną przez wiceprezesa klubu Karola hr. Huyna otrzymał porucznik Willy Kriger (3 p. obr. k.) 6-letni s. w. „Hajnal“.

Przy popisach w skokach konnych przez przeszkody uzyskali nagrody:

I. nagroda honorowa, ofiarowana przez Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i dodatek Klubu 400 K. Kapitan gen. sztabu Mikołaj Hrabia Uxküll 6 l. gn. w „Kozma“.

II. nagroda honorowa, ofiarowana przez Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i dodatek Klubu 200 K. Porucznik Wilhelm Keiblinger (6 p. ul.) st. gn. w. „Ritter“.

III. nagroda honorowa, ofiarowana przez Stanisława Hr. Siemieńskiego-Lewickiego i dodatek Klubu 150 K. Porucznik Jerzy Baron Skrbensky (2 p. uł.) st. kary w. „Hontalan“.

IV. nagroda honorowa, ofiarowana przez Edwarda von Böhm-Ermollego i dodatek Klubu 100 K. Porucznik Ryszard Fanto (10 p. drag.) st. kaszt. w. „Masterpiece“.

V. nagroda honorowa ofiarowana przez Aleksandra Hr. Wodzickiego. Porucznik Gustaw Gewinner (10 p. drag.) st. siwy w „Kondor“.

Przy Jeu de Barre otrzymali nagrody:

I. nagroda honorowa, ofiarowana przez Arcyksięcia Fryderyka. Nadporucznik Rudolf Rieder (10 p. poln. art.) 7 l. siwa kl. „Snowdrop“.

II. nagroda honorowa, ofiarowana przez Arcyksięcia Leopolda Salwatora. Por. Ryszard Paul.

III. nagroda Porucznik Karol Ostermann.

Przy wyścigu myśliwskim (meta 4000 m.):

I. nagrodę otrzymał Por. Emil Klotzberg (6 p. uł.) st. kaszt. w. „Trapper“.

II. nagroda nadpor. Willy Kriger (3 p. uł. obr. kr.) st. gn. w. „Eclaireur“.

III. nagroda Por. Bar. Hugo Mac. Nevin O'Kelly (12 p. drag.) st. kaszt. w. „Folderol“. Jeździec rez. por. Karol Zangen.

IV. nagroda nadpor. Hen. Brzezowski (2 p. uł.) st. kaszt. w. „Kontras“.

Rozruchy włościańskie pod Lwowem.

Lwowskie „Słowo Polskie“ donosi:

Wieś Hermanów pod Lwowem była dnia 11 maja widownią zajść, spowodowanych przez... żandarmeryę. Rozruchy w spokojnej wsi, zamieszkałej przez ludność, znaną w okolicy z pracy i zgodliwości, to rzecz niezwykła.

Zajścia — według przedstawienia ich świadka naocznego, osobistości wiarygodnej — przedstawiają się następująco:

We wsi Żórawniki, mieszkańcy pokłócili się z wójtem i poturbowali go. Między napastnikami był Jakim Ponurko. Sprawa oparła się o żandarmeryę, a wysłany na miejsce wachmistrz Potyra, zamiast sprawę zbadać i wyśledzić winnych, pobił ciężko 8 chłopów. Wracając do Bilki szlacheckiej spotkał w Hermanowie wóz z ludźmi z Żórawnik. Żandarm pobił i pokaleczył jednego parobka śmiertelnie kolbą w głowę i uderzył go kolbą w okolicę żeber tak, że skóra i mięśnie oddarły się od żeber. Chorego wzięto do Leśka Stecory w Hermanowie. Śmiertelnie również został pobity przez żandarma Wasyl Ponurko. Gospodarz zamożny, spokojny, miał to nieszczęście, że jest tego samego nazwiska, co poszukiwany przez żandarma sprawca napadu na wójta w Hermanowicach. Żandarm widocznie sądząc, że ma przed sobą „winnego“, zaczął go bić pięścią po twarzy, szyi, w końcu rzucił go na ziemię i skopał nogami.

Niezadowolony jeszcze żandarm wziął Ponurkę z sobą do wójta i począł go tu katować. Słysząc jęki katowanego ludność zbiegła się na pomoc i zaczęła odgrażać się żandarmowi. Widząc postawę ludności, żandarm wypuścił skatowanego. Przeniesiono go do chaty Kościa Hładuna, gdzie umierającego wyspowiadał miejscowy proboszcz gr.-kat. X. Jabłoński.

Sytuacya była groźna. Ludność rozjątrzona chciała rzucić się na mieszkanie wójta, gdzie zamknął się żandarm. X. Jabłoński starał się uspokoić wzburzone umysły, przedstawiając ewentualne następstwa, a gdy to nie pomagało, zapewnił ludność, że sprawiedliwości stanie się zadość, że pojedzie do Bilki szlacheckiej do komendanta posterunku i spowoduje aresztowanie żandarma.

Okazało się, że ta interwencya mogła mieć jeszcze fatalniejsze skutki. Oto sprowadzeni żandarmi rzucili się na uspokojoną już ludność, prowokując ją brutalnem postępowaniem. O sposobie ich postępowania może świadczyć fakt, że napadli i aresztowali na jego obejściu włościana Danynę Hładuna, który ich przywiózł do Hermanowa, zaczęli go „badać“ i dopiero spostrzegłszy omyłkę puścili go wolno. Jeszcze jaskrawszy jest inny moment. Oto komendant posterunku, dowiedziawszy się, że ludność już uspokojona, wziął z sobą żonę na „spektakl“, a X. Jabłońskiemu na wyrazy oburzenia odpowiedział: „Jegomość! żandarm na to, aby bił chłopa — ja porižu, a wy chowajte!“

Tylko wpływowi proboszcza na ludność zawdzięczać należy, że nie doszło do jeszcze tragiczniejszych zajść.

Spodziewać się należy, że komenda żandarmeryi przeprowadzi energiczne dochodzenia i winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych i pospiesznych kursujących z Krakowa i do Krakowa.

w kierunku: Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia i na odwrót.

Odjazd z Krakowa:

Pociągi posp: godz. r. 12·45, 3·54, 2·30, w. 8·13*, 10·30.
„ osob. „ r. 5·28, w. 6·52, 9·23, 1·42, 1·57, 2·55, r. 6·10, 6·45, 9·55.

Przyjazd do Krakowa:

Pociągi posp.: godz. w. 3·09, 5·42, r. 6·10· 8·13* 2·45, 8·11, 11·47.
„ osob. „ r. 7·20, 9·40, 11·59, 4·52 w. 9·52, 8·46.

* kursuje od 1 czerwca do 15 września.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop. K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2 „ 17·10
4·75 kg. „ „ „ 3 „ 18·50
4·75 kg. „ „ „ 4 „ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupn dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszym darmo opłatnie.
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

M. TELESZNICKIEJ

PRZY ULICY SW. JANA L. 2
I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B

Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer“, Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

NA WYBORY

PIECZĄTKI

kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. pieczątek JÓZEFA TREBACZA Kraków Rynek L. A-B 46. I. P.

Niezrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem. : :

FLAKON 1 KORONĘ.

poleca:

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Majątek Płaszów

pod Krakowem 370 mórg zaraz

do wydzierżawienia

Wiadomość:

Zarząd Dóbr Bierzanów.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia Magazyn futer

Synów Stan. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański L. 2.

Chłodnia elektryczna. **Pierwszorzędna pracownia.**

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Do interesu intratnego

od kilku lat dobrze prosperującego —

poszukuje się spólnika

w miejsce zmarłego jednego ze spólników
Kapitał potrzebny około 40.0C0 Koron.

Fachowość nie jest wymagana. Najodpowiedniejsi reflektanci b. właściciele dóbr dzierżawcy lub przemysłowcy. 677 5 1

Wiadomość: Dom handlowy i biuro koncesyonowane przez C. k. Namiestnictwo

STANISŁAW ROPSKI

ulica Szewska l. 26, w Krakowie.

Dla rzutnego bufetowca handlowca jest

do wydzierżawienia

interes śniadankowy wraz ze sklepem korzennym i drobiazgowym. Zgłoszenia przyjmuje zaraz Administracya „Głosu Narodu“.

Zegarmistrz genewski

J. PŁONKA

w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 386 50 1

ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Kanonicza l. 7. (dom własny). Telefon 468.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru 14.. i granitu.

Poszukuje się na lato

mieszkania w willi w Poroninie składającego się na 3—4 pokoi i kuchni. Dokładne informacye na adres: Kraków, Pańska 5. Szołaysk. 688 3 1

Pokój z kuchnią

obszerne, frontowe, na II piętrze przy ulicy św. Tomasza l. 35, od 1 czerwca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Administr. „Głosu Narodu“.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17.

688 5 1

Książki na nagrody.

- Katalog na żądanie bezpłatnie. -

IWONICZ

Willa SZATKOWSKICH.

Pokoje piękne, zdrowe, słoneczne, z całodziennem utrzymaniem, kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane. 685 3 1

Dla Wielebnych Księży, Profesorów, Urzędników, Kupców, i t. d. najodpowiedniejsze pomieszczenie. Dzieci przybyłe bez rodziców znajdą troskliwą opiekę. Sezon od 1-go maja. Wyjaśnienia odwrotnie.

Zarząd pensyonatu Szatkowskich Iwonicz

WILLA

składająca się z 3 pokoi i kuchni, w pięknej górzystej okolicy $^1/_2$ klm. od miasta Zakliczyna nad Dunajcem jest tanio do sprzedania; dla emerytów i letników okazya. Wiadomość J. S. post. rest. Składnica Janowice p. Zakliczyn n/D. 684 2 1

Willa

z komfortem urządzona położona w Bochni z ogrodem solidnie budowana jest do sprzedania lub zamiany na jakikolwiek objekt. Wiadomość: Stanisław Ropski Dom dla handlu i przemysłu Kraków ul. Szewska, 26

L. 1666. W Chrzanowie, dnia 1 maja 1311.

KONKURS!

Przy wydziale Rady powiatowej w Chrzanowie jest do nadania posada Inżyniera-Adjunkta drogowego względnie drugiego inżyniera prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może nastąpić stabilizacya.

Inżynier-Adjunkt otrzyma na czas prowizorycznej służby adjukum 2400 K. i ryczałt na objazdy 800 K. rocznie. Oznaczenie stałych poborów, trzechleci i dalszego awansu, nastąpi przy stabilizacyi z uwzględnieniem uzdolnienia i użyteczności kandydata.

Kandydaci wykazać się mają:

1) ukończeniem studyów na Wydziale inżynieryi szkoły politechnicznej i dwoma egzaminami rządowymi;
2) najmniej dwuletnią praktyką w służbie drogowej rządowej, krajowej lub powiatowej;
3) wiekiem nieprzekraczającym lat 40;
4) należytym stanem zdrowia;
5) świadectwem moralności.

Kandydat mogący się wykazać długoletnią praktyką szczególniej w służbie krajowej lub rządowej, będzie mógł zostać zaraz zamianowany inżynierem, w którym razie pobory jego oznaczone być mogą w drodze porozumienia z Wydziałem powiatowym przyczem może być także odstąpione od warunku 3-go (co do wieku).

Posada będzie do objęcia z dniem 1 lipca br, ewentualnie wszakże Wydział powiatowy zgodzi się na przedłużenie tego terminu.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 31 maja 1911 r.

Prezes: **Wodzicki m. p.** Sekretarz: **Dr. Wł. Majewski m. p.**

Tylko **wtedy prawdziwy** gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—.
Biały „ „ . . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.

Restauryaca Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towaszyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**

Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie g r a t i s!

Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego **krak., polecone** przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową,** bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną,** oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Perfumerye, przybory toaletowe, kasetki z grzebieniami i do paznokci :: :: ::

oraz wielki wybór

zabawek

poleca:

Stefan Porębski

KRAKÓW RYNEK 32.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „ „ K. 6·—
1 „ 5 „ ostrej „ „ K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego „ K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką

Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

Buchalter lub urzędnik rachunkowy

obeznany z manipulacyą magazynową i warsztatową fabryki maszyn może otrzymać na przeciąg 1—2 miesięcy dobre płatne zajęcie uboczne. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi pod adresem: A. Łukaszewski, Radziwiłłowska 25 Kraków. 686 1

Nerwowi

chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na bezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę; epilepsyę, powinni pić codziennie

Rosen'a „Teon“

(herbata posilająca i odżywcza)

1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal. więcej. Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

---

10 pokoi

na obszarze dworskim w Skawie 3 klm. oddalone od Zakładu kąpiel. w Rabce, 2 klm. od stacyi w Chabówce są na sezon letni do wynajęcia. Zgłoszenia do właściciela: Stefan Sularz w Skawie p. Chabówka. 687 1

WINA do Mszy św.

dostać można po cenie.

WINA stołowe l. po 50 h. — 60 h.
„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h, — 1 K. 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. **Piotra Krawcz Dziekana w Hanuszowcach,** Szepesmegye (Węgry). 410 0

Kto poślubi

19 letnią jedynaczkę córkę obywat. 400.000 Kor., lub 21 letnią panienkę 150.000 majątku? Setki zamoż. kobiet. Panowie nawet bez majątku, którzy się szybko zdecydują zechcą się zgłosić L. Schlesinger, Berlin 18.

KILIMY

gotowe i na zamówienie dostarcza pracownia Kraków, Pędzichów 16.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. **Odznaczony medalem i krzyżem.**

Zakład pogrzebowy

J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIENCOW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWOZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

SOLEC

gub. kielecka. — Sezon od 20 maja do 20 września.

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych,

znanych ze swej skuteczności: w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych postaciach i zawikłaniach.

CENY NISKIE: pokój, wraz z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 60 rubli miesięcznie. — Od 20 sierpnia do 20 września ceny mieszkań zakładowych o 25% tańsze. 528 4 1

Dojazd przez stacyę kolei Nadwiślańskiej, Kielce, skąd powozami w 6—9 godzin, lub samochodem w 4—5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei . . austryackich, Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. . .

. Informacyi udziela **Zarząd Solca, poczta Stopnica, gubernia kielecka.** . .

„SAPOMENTOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomentol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAZENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nieodnoszą skutku — tam Sapomentol jest niezbędny! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. 357 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim,** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony,

---

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ulica Sławkowska 12.

plac WW. Świętych 9 i 10.

Planty obok Biskupiego Pałacu.

:-: :-:

Imieniem „Spółki komandytowej właściciele „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25,